

i Whyte Museum w Banff porozumienie o utworzeniu Międzynarodowego Związku Muzeów Górskich (IMMA). Jednym z naszych ustaleń jest to, że będziemy co roku święcić Międzynarodowy Dzień Gór – Muzeum Tatrzańskie z pewnością w grudniu przygotowuje takie wydarzenie. Więcej informacji o naszej inicjatywie znajduje się na stronie <www.muzeumtatrzańskie.pl>.

Anna Wende-Surmiak
Dyrektor Muzeum Tatrzańskiego

Dodajmy, że Pani Dyrektor Wende-Surmiak została wybrana prezesem nowego stowarzyszenia. Pani Anna jest córką naszego nieżyjącego już kolegi i przyjaciela, Tadeusza Pawłowskiego. (Red.)

TADEK PIOTROWSKI ZNOWU Z NAMI

Nakładem wydawnictw Ulica Przestrzenna i Stapis ukazała się przygotowana przez Danutę Piotrowską książka albumowa „K2 1986. In memoriam Tadeusz Piotrowski”. O stronę graficzną zadbał Wojciech Grzegorzycza, treści krajoznawcze wnieśli Małgorzata i Jan Kiełkowscy, których wkład sprawią, że partie albumowe zachęcają nie tylko do oglądania, ale i do wczytania się w topografię i historię rejonu. Główny tekst – zresztą niewielki – stanowią listy i zapiski dzienne Tadeusza spod K2, zamykają książkę cenne aneksy. Zdjęcia Tadeusza – przeszło sto – są znakomite, a na jego talent fotograficzny nałożyły się artyzm i profesjonalizm dokonującej selekcji i wyboru motywów Danki. Rzadko otrzymujemy do rąk książki zrobione tak perfekcyjnie i tak solidnie zrealizowane wydawniczo. Takie upamiętnienie to coś więcej, niż kolejna – jedna z setek – tablica pod Osterwą lub na Wiktorówkach. Szczere gratulacje dla Wydawców, a przede wszystkim dla twórczyni tego dzieła, Danki Piotrowskiej. (jn)

TATRY PO WĘGIERSKU

W ubiegłym roku udało nam się wydać 3 tomy przewodnika Włodka Cywińskiego, mianowicie Ganek, Młynarz oraz Rumanowy ze Żłobistym. W tym roku mamy w planie edycję dalszych 3 tomy: Grań Baszt, Szczyty Mięguszwowieckie i Rysy. Chcielibyśmy też skończyć dzieło o Királykö (Piatra Craiului) i znaleźć środki na jego wydanie. Parę lat temu ukazał się nasz przewodnik po Fogaraszach i myślimy o powtórnej edycji. Ostatnio przetłumaczyłem oba tomy słowackiego przewodnika Bobovčoka i Jaciny, który udostępnił jednak tylko w wersji elektronicznej, nie wymagającej nakładów finansowych.

Endre Futo

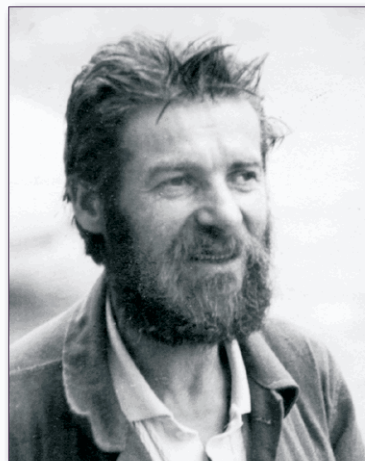
Z DALEKA I Z BLISKA

● Kiedy zamykamy numer naszej gazetki, w Himalajach waży się losy kolejnego zimowego sezonu na Nanga Parbat. Po małym wypadku, dwójka Bielecki i Czech wycofała się z akcji, opuścili też bazę Tomek Mackiewicz i Elisabeth Reval, którzy dotarli do wysokości 7400 m. Na drogach Kinshofera i Schella (Marek Klonowski i Paweł Dunaj) próby są nadal w toku. ● W r. 2014 zespół słoweński dokonał ścisłego pomiaru wysokości szczytu Hagshu w Zanskarze, jak pamiętamy zdobytego przez Pawła Józefowicza i Darka Żaluskiego 4 września 1989 r. (I wejście). Szczyt awansował z 6515 m do 6657 m. Wiadomość o polskiej premierze jako jedyny podał wówczas „Taternik-Biuletyn” 2/1990. ● 3 stycznia 80 latek stuknęło Basi Morawskiej-Nowak. Ktoś, kto obserwuje jej niebywałą vitalność i aktywność może sądzić, że ta osiemdziesiątka to jakaś gruba metrykalna pomyłka. ● 11 stycznia Andrzej Wilczkowski przyjmował gratulacje z okazji ukończenia 85 lat. Jest w dobrej formie fizycznej i intelektualnej, główny jego problem stanowi częściowa utrata wzroku. (W. Świącicki) ● Ostatnia „Pyrenaica” przynosi artykuł relacjonujący paroletnie badania studni krasowych w kraju Basków, na których dnie leżą szczątki ludzkie z okresu wojny domowej 1936–39. Studnie mają po ok. 50 m głębokości, wrzucano do nich zwłoki mordowanych ale i żywych jeńców. ● Długoletni redaktor „Wierchów” i autor książek o górach, Wiesław A. Wójcik, na Uniwersytecie we Wrocławiu obronił pracę doktorską, której tematem był Sabala. Należał mu się ten tytuł od dawna – nie tylko za tę niezwykłą pracę. Gratulujemy jak najserdeczniej, Wiesiu! ● Po latach walki, 27 grudnia uległ swej chorobie John Ellison, założyciel ruchu „Wspinacze Przeciwno Rakowi” (Climbers Against Cancer, CAC). Organizacja zebrała pół miliona euro, które przeznaczała głównie na centra badawcze nad rakiem. „Dopiero kiedy cię choroba zepchnie w dół możesz ocenić, jak wspaniale jest być na szczycie” – mawiał Ellison. (Rudaw Janowicz)

Redakcja i teksty (z wyjątkiem osobno sygnowanych): Józef Nyka, ul. Klaudyń 12 m 79; 01-684 Warszawa. Tel. [48] 22-833-07-75; e-mail <jozef.nyka@home.pl>. P.T. Seniorzy proszeni są o współpracę. Pismo rozprowadzane jest bezpłatnie, numer bieżący można pobrać do druku z adresu internetowego <www.nyka.home.pl/glos_sen/pdf/gs201601.pdf>; ostatnie roczniki są dostępne w internecie na stronie: <www.nyka.home.pl>.

STYCZEŃ 2016 (1)

GŁOS SENIORA



Kazimierz W. Olech. Fot. Józef Nyka

WALDEK

Odchodzi cicho, jak cicho żył, stroniąc od mediów i kamer filmowych, choć jego zasługi były większe, niż niejednego z dzisiejszych górskich celebrytów. Pierwsze zimowe przejście całej grani Tatr, pierwszy polski dziewiczy 7-tysięcznik, wejście na dziewiczy prawie 8-tysięczny Kangbachen, pierwsze wejście na 8,5-tysięcznik Kangchendzongę Centralną... Ilu ludzi ma podobny dorobek zdobywczy? A Waldka fotografia? Jego obiektyw towarzyszył wyprawom, a prace zachwycały technicznym i artystycznym poziomem. Żegnaj Waldku, Kolego, Partnerze, Przyjacielu. Nie wszystek umierasz, bo mimo lat choroby wypełniłeś swój czas jak mało kto.

Przepraszając za drobne powtórzenia, publikujemy otrzymane z PKG pożegnanie, wygłoszone na Powązkach przez Jana Serafiną, dodajemy też (z niewielkimi skrótami) autobiografię Waldka, którą napisał na prośbę Andrzeja Sobolewskiego i naszej redakcji do wydanej w r. 2000 broszurki „Zimą na Wielkiej Grani”.

KAZIMIERZ WALDEMAR OLECH

Urodził się w 1928 r. w Kraśniku. Mgr inż., długoletni projektant „Motoprojektu”. Górami fascynował się w 19. roku życia. Najpierw było to Tatry. W r. 1959 jako jeden z szóstki dokonał pierwszego w historii zimowego przejścia całej grani Tatr. Potem były Kaukaz, Hindukusz, Pamir, Himalaje. W tamtych latach Waldemar Olech był w ścisłej alpinistycznej polskiej czołówce. Trzy pierwsze wejścia w Hindukuszu na szczyty przekraczające 7000 m. Trzy drugie wejścia na szczyty 7038 – 7290 m, także Noszak 7492. W Pamirze wszedł na Pik Kommunizma (7495), Pik Lenina (7134), Szczyt Korzeniewskiej (7105), dokonał też trzech pierwszych wejść na sześciotysięczniki. Między Polakami był wówczas bezkonkurencyjny pod względem liczby wejść na szczyty przekraczające 7000 m wysokości. Cieszył się wielkim autorytetem. Ale największe sukcesy były jeszcze przed nim. W r. 1974 w Himalajach, w wyprawie Polskiego Klubu Górskiego, wszedł na niezdobyty do tamtych lat Kangbachen (7902). A w 1978 r. przyszedł główny sukces: pierwsze wejście na Kangchendzongę Środkową (8492).

Potem mógł być tylko Everest. W 1979 r. na zaproszenie Andrzeja Zawady wziął udział w narodowej wyprawie na ten szczyt. Polacy jako pierwsi w historii zdobyli trzeci biegun Ziemi w zimie. Po zakończeniu wyprawy wszyscy wrócili do domu, a Olech ofiarnie pozostał samotnie w bazie w Himalajach aż do wiosny 1980 r. – pilnował sprzętu, żywności i dobytku wyprawy, a potem wziął czynny udział w wytyczeniu nowej sportowej drogi na Everest, filarem południowo-zachodnim. Waldek niewątpliwie może być uznany za współtwórcę obu sukcesów na Evereście, brał udział w zakładaniu obozu szturmowego. Ktoś, kto nie był na wysokości 5400 m, nigdy nie będzie w stanie zrozumieć, ile trzeba było hartu i odporności fizycznej i psychicznej, aby przetrwać samotnie tak długo w bazie. Jego ofiarność spowodowała znaczne obniżenie kosztów zaopatrzenia bazy i tym samym zaistnienie wyprawy wiosennej.

Co za wspaniała kariera w sporcie, o którym św. Jan Paweł II powiedział, że „jak żaden inny oddaje królewską naturę człowieka”. Rodzinę i Bliskich pragnę zapewnić, że w pamięci całego górskiego środowiska Waldemar Olech pozostanie jako wzór szlachetnego, skromnego kolegi, na którego życzliwość i pomoc zawsze można było liczyć, który brał na siebie trudy organizacji wypraw, planował przebieg akcji w górach, a na wyjazdach był opiekuńczy dla młodszych, zaś w zespole w sposób doskonały gasił wszelkie konflikty. Wspólny z nim wyjazd był zarówno dla młodszych jak i dla starszych uczestników zaszczytem.

Góry kochał, górami się fascynował, gór piękno oddawał w znakomitych fotografiach, górami żył i były mu one życzliwe. A czym były te góry dla nas w tamtych latach? Te góry były dla nas azylem od szarej, socjalistycznej rzeczywistości w Polsce. Wszyscy wierzymy, że teraz Waldku – przyjacielu – jesteś w tamtych górach najpiękniejszych, Niebiańskich. Dziękujemy Ci za przyjaźń, za partnerstwo i za wszelkie dobro, którego doznaliśmy od Ciebie. Będziemy pamiętać.

Jan Serafin

pożegnanie wygłoszone 20 stycznia 2016 r. na Powązkach

WALDEK O SAMYM SOBIE

Urodziłem się 6 sierpnia 1928 r. w Kraśniku Lubelskim, tam też zdałem maturę. Do 1949 r. działałem w harcerstwie. Studia ukończyłem na Politechnice Warszawskiej, uzyskując na Wydziale Mechanicznym, Energetyki i Lotnictwa stopień inżyniera magistra. Najdłużej pracowałem jako projektant przemysłu motoryzacyjnego, od 1985 r. wykonywałem prace wysokościowe, a od 1990 do 1999 prowadziłem działalność gospodarczą. Turystykę wysokogórską uprawiałem latem i zimą od 1947 r. (na nartach m.in. Zawrat, Krzyżne, Szpiglasowa Przełęcz, Wrota Chałubińskiego, Siwa Przełęcz, Gorce, Beskid Sądecki). Jeździłem też na nartach w Alpach (w r.1957 zjazd ze szczytu Pigne d'Arolla, 3796 m). Taternictwo rozpocząłem w 1954 r. od samotnych dróg w rejonie Hali Gąsienicowej. Od 1955 r. szkoliłem się na kursach latem i zimą.

Działalność tatrzańska. W Tatrach przeszedłem kilkadziesiąt dróg latem i zimą, w tym drogi nadzwyczaj i skrajnie trudne (m.in. na Granatach, Zamarłej Turni, Mnichu, Czarnym Szczycie, Małym Kieźmarskim, Łomnicy, Mięguszwieckim Pośrednim, Niżnich Rysach, Żabim Szczycie Niżnim, Żabim Mnichu, Wołowej Turni, Kozich Czubach). W zimie 1957 r. przeszedłem grań Tatr Polskich, latem uczestniczyłem w próbie przejścia całej grani Tatr, przerwanej na Cubrynie z powodu załamania pogody. Ponowna próba w 1958 r. zakończyła się śmiercią Ryszarda Wawry, natomiast pełnym sukcesem – pierwsze zimowe przejście w dniach 27 marca – 14 kwietnia 1959, zrelacjonowane w broszurce „Zimą na Wielkiej Grani”. Interesowałem się też speleologią, uczestnicząc w wyprawach, m.in. do jaskiń Zimnej (1956/57) i Szczeliny Chochołowskiej (w lutym 1966 r., 14 dni bez wychodzenia na powierzchnię, odkrycie nowych ciągów i ich eksploracja).

Kaukaz: Lata 1959, 1966, 1967 i 1970, w rejonach Adyła-Su i Bezingi (Szchara, Nakratau, Szchelda, Grań Uszby, oba wierzchołki Elbrusu i kilka innych szczytów). W r. 1967 – tragiczny Dżan Tugan, na którym zginęli bliscy mi przyjaciele, Ryszard Karpiński i Antoni Kozłowski.

Pamir: 1970 r. – Pik Lenina (7134 m). Trawers granią i pierwsze wejścia na dotąd dziewicze szczyty Warszawa (6042 m), Poronin (6205 m) i Tatry (6142 m). 1972 r. – szczyty Korzeniowskiej (7105 m) i Komunizmu (7495 m).

Hindukusz: 1962 r. – pierwsze wejścia na Kohe Tez (7015 m) i Kohe Kalat (5376 m). 1968 r. (jako kierownik wyprawy) – pierwsze wejścia na Lunkho-i Dosare (6868 m) i Kohe Farzand (6185 m), drugie wejście na Kohe Urgunt (7030 m). 1976 r. (kierownik wyprawy): Noszak (7492 m) i drugie wejścia na Darban Zom (7129 m) oraz Szingeik Zom (7291 m). Ze szczytów robiłem zdjęcia panoram do map Jerzego Wali.

Himalaje: 1974 r. – 26 maja pierwsze wejście na Kangbachen (7902 m). 22 maja 1978 pierwsze wejście na Kangchendzöngę Środkową (ok. 8500 m), uważane za jedno z głównych osiągnięć polskiego himalaizmu. Moimi towarzyszami byli Wojciech Brański i Zygmunt Andrzej Heinrich. W latach 1979–80 udział w wyprawach na Mount Everest – zimowej i wiosennej, którymi kierował Andrzej Zawada (i tak w 20 lat po naszej wspólnej Wielkiej Grani Tatr znów spotkałem się z Andrzejem na poważnej wyprawie zimowej). Były to jedyne wyprawy, w czasie których nie udało mi się wejść na szczyt. Bliski sukcesu byłem zwłaszcza wiosną, kiedy to Andrzej wyznaczył do ataku szczytowego Kukuczkę, Czoka, Heinricha i mnie. Z powodu załamania pogody i zagrożenia

lawinowego zmienił decyzję: podzielił zespół na dwie dwójki, a po wejściu na szczyt Jurka Kukuczki i Andrzeja Czoka (19 V 80) zakończył działalność. Na lodowcu Khumbu przebywałem wtedy bez przerwy 147 dni (31 XII 79 – 25 V 80), a w Himalajach 165 dni (23 XII 79 – 4 VI 80) i ustępuję tylko Heinrichowi w liczbie przejść przez lodospad do Kotła Zachodniego (kilkadziesiąt razy), co wymagało nie tyle wysiłku fizycznego, co odporności psychicznej. – 1984 r. Garhwal (kierownik wyprawy) – Turnia w grupie Bhagirathi (6471 m), szczyt oznaczony kotą 6504 m, Kedarnath Dome (6831 m) i 20 czerwca wejście na Satopanth (7075 m).

Działalność szkoleniowa, organizacyjna i społeczna. Od 1958 r. byłem instruktorem taternictwa (szkolenie na obozach, kierownictwo kursów). Pracowałem w Zarządzie Głównym KW (w kadencji 1960–63 z funkcją sekretarza i skarbnika), w Kole Warszawskim (prezes i Komisja Szkoleniowa), w Klubie Turystów Górskich (wiceprezes do spraw sportowych i szkoleniowych) oraz w PTTK. W r. 1980 włączyłem się do ruchu Solidarności, jako przewodniczący Komisji Zakładowej w „Motoprospekcie” i Terenowych Komisji Współpracy. Działiałem też w podziemiu jako przewodniczący Komisji Zakładowej.

Fotografia i publicystyka. Fotografowałem w górach, brałem udział w wystawach i konkursach fotografii górskiej, otrzymywałem nagrody w kraju i za granicą. Moje zdjęcia ukazywały się w „Taterniku” i w książkach górskich Wiktora Ostrowskiego, Kazimierza Sajsse-Tobicyzka, Marka Małatyńskiego, Wojciecha Brańskiego. Prowadziłem działalność publicystyczną: jestem współautorem książek „Kangbachen zdobyty” (1977) i „Dwie Kangchenjungi” (1983) a także broszurki „Zimą na Wielkiej Grani” (2000). Odbywałem spotkania z młodzieżą i prelekcje. Wraz ze zmianą techniki zająłem się fotografią komputerową. Jestem żonaty, mam troje dzieci i kilkoro wnuków.

Kazimierz W. Olech

Za działalność alpinistyczną Waldemar Olech był odznaczany Złotymi Medalami Za Wybitne Osiągnięcia Sportowe (4 razy), medalem Zasłużony dla Kultury Fizycznej i Turystyki oraz Brązowym Krzyżem Zasługi. W r. 2003 otrzymał Medal 100-lecia Organizacji Taternickich w Polsce. Był członkiem honorowym Polskiego Klubu Górskiego, Polskiego Związku Alpinizmu (2007) i KW Warszawa (2015). Członkiem honorowym KWW został na miesiąc przed śmiercią – razem z Krysią Palmowską, Elą Lange i Wojtkiem Brańskim, swoim partnerem z obu pamiętnych himalajskich dokonań. „Zyliliśmy dla gór, jakże trudno rozstawać się z nimi – pisał w r. 2007 w liście. – Marzyłem, że na starość nadal będę mógł się cieszyć pięknem Tatr – Małej Łąki, Hali, Morskiego Oka. Odebrała mi tę nadzieję choroba wieńcowa”. Jest prawdziwym paradoksem, że jego żelazne kiedyś serce sprawiło mu taki zawód. Walczył z chorobą wiele lat, zmarł 11 stycznia 2016 r., a 20 stycznia spoczął w grobie rodzinnym na Powązkach Wojskowych, żegnany przez rzesze pogrążonych w smutku przyjaciół i znajomych.

BROAD PEAK CENTRAL – PAMIĘTAMY

Broad Peak Middle, zdobyty przez wyprawę wrocławską 28 lipca 1975 r., był pierwszym szczytem 8-tysięcznym (8011 m) osiągniętym przez Polaków. Na wierzchołku stanęli Bohdan Nowaczyk, Marek Kęsicki, Andrzej Sikorski, Kazimierz Głazek i Janusz Kuliś. Niestety, trzej pierwsi nie wrócili do bazy. Latem minionego roku, w 40. rocznicę wejścia na szczyt, na zaproszenie córki Andrzeja Sikorskiego, Doroty Potockiej, odbyło się w Gałkowie na Mazurach spotkanie weteranów, na które przyjechali Janusz Fereński (kierownik wyprawy, dziś 73), Stanisław Anioł, Tadeusz Barbacki, Janusz Kuliś, Marian Sajnog, filmowiec Andrzej Skoczylas. Odstonięto głaz pamiątkowy z wykutym napisem: „Pamięci mojego Taty, Andrzeja Sikorskiego, 16.01.1948 – 29.07.1975, zdobywcy Broad Peak Middle. Pozostał w Karakorum.” Pani Dorota, osierocona w wieku paru miesięcy, myśli o wyprawie sentymentalnej w Karakorum, podobnej do tych organizowanych przez rodziny Jurka Kukuczki i Maćka Berbeki. Chciałaby zobaczyć miejsce śmierci Ojca, ew. poszukać jego zwłok, dziś zapewne zniesionych przez lodowiec daleko w dół. Obszerny artykuł o spotkaniu ukazał się w internecie we wrocławskiej mutacji „Gazety Wyborczej” z 22 stycznia 2016 (autorka *Edyta Bryła*).

Rudaw Janowicz

BĘDZIE I U NAS DZIEŃ GÓR

Nawiązując do ostatniego „Głosu Seniora”, chciałabym poinformować, że uczyniłam pierwszy krok w kierunku świętowania Międzynarodowego Dnia Gór w Polsce. Otóż 11 grudnia 2015 w siedzibie FAO-ONZ w Rzymie podpisałam razem z dyrektorami Museo Nazionale della Montagna w Turynie, Musée Alpin w Chamonix, Servei General d'Informació de Muntanya w Sabadell